

Maluję twój obraz

Małpa

Jesteś tak blisko, że odliczam godziny
Czuję, że wszystko się zmieni w chwili gdy się zobaczymy
Usiadłem na krześle by napisać moim byłym
Że nie czułem nic takiego wcześniej do żadnej dziewczyny
Kilku chłopaków pyta czy nie czuję strachu
A ja chyba po raz pierwszy w życiu nie mam dylematu
Niczego się nie boję i chcę o tym mówić światu
A więc śpiewam jakbym siedział podpięty do wariografu
I w wyobraźni maluję twój obraz
Choć mnie nie interesuje jak wyglądasz
Kiedy się pojawisz wokół będzie sporo krzyku
Bo moi bliscy będą chórem pisać z zachwytu
Głowę chowam pod kapturem choć daleko mi do mnichów
Znowu stukam w klawiaturę, wzrok przyklejam do pulpitu
Zapisuję to co czuję niczym piórem w pamiętniku
Odpłynąłem ale wracam do meritum

Chociaż padło wiele słów to żadne z nich nie odda
Tego jaka jesteś cudowna
Znowu w wyobraźni maluję twój obraz
Choć w ogóle nie interesuje mnie to jak wyglądasz

Choć wiem, że każde słowo wsiąknie w papier
To nie rzucam go na wiatr po to by było mi łatwiej
Dam ci to czego nie miałem, zrobię ile potrafię
Ale nie obiecuję, że niczego ci już nie zabraknie
Boję się, że gdy cię złapię to nie puszczę
Gdy przytulę to poczujesz się jak owinięta bluszcem
Że cię zamknę w złotej klatce i że patrząc na twój uśmiech
Będę czuł się jakbym przeglądał się w lustrze
Nie jestem święty to widać jak na dłoni
Chociaż mam dużo na głowie nie mam na niej aureoli
Boję się tego czy podołam nowej roli
Lecz kryję się z tym bo ponoć facetowi nie przystoi
Tutaj nie jest tak bez troski jak tam gdzie jesteś obecnie
Czasem trzeba zrobić coś co wyda ci się niebezpieczne
Iść do przodu prosto nawet kiedy ci się nie chce
O problemach mówić głośno zawsze kiedy to konieczne

Chociaż padło wiele słów to żadne z nich nie odda
Tego jaka jesteś cudowna
Znowu w wyobraźni maluję twój obraz
Choć w ogóle nie interesuje mnie to jak wyglądasz